

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i powieściowe

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 141-734.

Decydujące walki o Madryt

Lotnicza eskadra powstańców bombardowała port w Barcelonie

RABAT. — Powstańcy komunikat radiowy donosi: Zmotoryzowana kolumna gen. Moscardo czyni na drodze do Guadalajara dalsze postępy.

Wzdłuż drogi przeprowadza ją operacje oddziały kawalerii marokańskiej, Piechota i artyleria zajmują pozycje opuszczone przez oddziały rządowe, które stawiają zacietę opór, skutkiem czego straty ich są olbrzymie.

W ciągu ostatnich 36 godzin

wojska powstańcze posunęły się naprzód o 52 klm. Lotnictwo powstańcze rozwija, mimo nieprzychylnych warunków atmosferycznych, ożywioną działalność.

Akcja jego skoncentrowana jest głównie w bombardowaniu tylnych pozycji przeciwnika, celem uniemożliwienia dostarczenia rezerw.

Jedną z lotniczych eskadr powstańczych bombardowała wczoraj port w Barcelonie.

PARYŻ. Havas donosi z Madrytu: Po przygotowaniu artyleryjskim, rozpoczętym o godzinie 3-ej rano, wojska rządowe w dzielnicy uniwersyteckiej dokonały wypadu, pod czas którego wysadzono w powietrze część budynków szkoły rolniczej.

Inny oddział wtargnął do budynku sąsiedniego szpitala. Akcja zakończyła się o godz. 5-ej rano. Kanonada trwa nadal bez przerwy.

Havas donosi z Avila (po stronie powstańców): Wojska rządowe przez całą noc strzelały ogniem zaporowym na odcinku Jarama.

Zwrócono uwagę, że baterie rządowe są poważnie osłabione, jeśli chodzi o ilość dział. Lotnictwo powstańcze zauważyło, że artyleria rządowa opuściła teren zajmowanych dotychczas stanowisk.

MADRYT. — Rada Obrony Madrytu opublikowała w południe następujący komunikat: Wczoraj nadal trwało na tarcie powstańców na froncie Guadalajara.

Uderzenie przeciwnika zostało skoncentrowane w kierunku szosy, wiodącej z Madrytu ku granicy francuskiej. Po wycofaniu się na pozycje pomocnicze, wojska rządowe podjęły w ciągu nocy energiczne przeciwnatarcie, podczas którego odzyskały teren i wzięły jeńców.

Na froncie Jarama trwa ożywiona kanonada artyleryjska. Na pozostałych odcinkach frontu madryckiego nie zaszło nic godnego uwagi.

Akcja przedsięwzięta w nocy w dzielnicy uniwersyteckiej pozwoliła zniszczyć kilka ośrodków oporu powstańców.

Mina, którą przygotowywano od szeregu dni, wybuchła wczoraj rano, grzebiąc pod gruzami domów część garnizonu powstańczego. Na miejscu wybuchu znaleziono zwłoki 140 powstańców.

PARYŻ. — Havas donosi z

Siguenza (po stronie powstańców): Najbardziej doniosła walka odbyła się w dniu wczorajszym pod m. Brihuega, w której umocnił się doborowy batalion wojsk rządowych, znany pod nazwą „Czerwonych lwów”.

Po nieudanej próbie frontального ataku, dowódca oddziału powstańczego związał przeciwnika ogniem od czoła, wysyłając dwa szwadrony kawalerii i oddział szybkojeźdźców na oskrzydlenie miejscowości.

Wobec wykorzystania terenu, manewr się udał i wojska rządowe po zacięłym oporze poddały się. Z chwilą zajęcia m. Brihuega, dolina Tajuna stoi dla powstańców otworem.

Jedyna droga za pomocą której odbywa się zaopatrywanie Madrytu, ma być w ciągu dnia dzisiaj odcięta.

AVILA. — Korespondent Havasa podaje: Posuwanie się wojsk powstańczych na północ-wschód od Madrytu przewidywa się najbardziej optymistycznie.

Osiągnięcie jeszcze 5 klm. pozwoli na ostrzeliwanie Guadalajara z armat. Po zajęciu miasta lub jego okrażeńi wszelka komunikacja Madrytu z prowincjami wschodnimi będzie niemożliwa.

Sukcesy dnia ostatniego pod

kreśla jeszcze upadek prawie bez walki miejscowości, położonych u stóp Sierra Guadarrama. Milicjanci cofali się w bezładzie, obawiając się odcięcia Madrytu.

Ten ruch odwrotny może w dniu dzisiejszym rozszerzyć się na Somosierra i spowodować załamanie się wszystkich odcinków frontu madryckiego.

W końcu trzeciego dnia ofensywy na odcinku Siguenza posunięto się o przeszło 40 klm. w głąb na froncie szerokości 15 — 20 klm.

MADRYT. — Donoszą z Gijon: Wczoraj rano powstańcy rozpoczęli gwałtowny atak na pozycje wojsk rządowych w Pando i Mont Verruga.

Przygotowanie artyleryjskie rozpoczęło się o godz. 8.30. Po tygodniowym ogniu piechota rozpoczęła silne natarcie. Wojska rządowe pozwoliły zbliżyć się powstańcom na odległość 100 metrów i wówczas rozpoczęły kontratak.

Oddziały dynamiteros, walcząc granatami, zdołały odmieścić nacierające oddziały, lecz artyleria powstańcza zmusiła milicję do cofnięcia się na swe poprzednie stanowiska.

Baterie rządowe odpowiadają. Pojedynek artyleryjski trwa. Powstańcy podejmowali kolejno jeszcze dwa natarcia, lecz znowu bezskutecznie, ponosząc poważne straty.

Minister Sprawiedliwości Grabowski udzielił sa.ysiaczki aresztowanym redaktorom

AT. donosi: W związku z wymianiem w dniu 9 marca r. b. przez organa śledcze redaktora „Expressu Porannego” p. Bolesława Hensla, redaktora „Kuriera Czerwonego” (Dobrego Wieczoru), p. St. Kapuścińskiego i redaktora „Dzień Dobry” p. Mieczysława Krzypkowskiego przeciwko winnym tego bezprawnego zatrzymania wdrożono dochodzenie.

Wymienieni redaktorzy z

redaktorem naczelnym wydawnictwa „Domu Prasy” p. Henrykiem Butkiewiczem na czele, dn. 10 marca r. b. zostali przyjęci przez p. ministra Sprawiedliwości W. Grabowskiego i p. wiceministra Spraw Wewnętrznych J. Paciorkowskiego i otrzymali pełną satysfakcję za zastosowanie wobec redaktorów trybu postępowania, niezgodnego z obowiązującymi przepisami.

Sekcje organizacji miejskiej O.Z.N.

Sekretariat Obozu Zjednoczenia Narodowego komunikuje: Prezydium organizacji miejskiej O. Z. N. wyłoniło już kilka sekcji, które rozpoczynają pracę.

Sekcje te mają znaczenie wewnętrzne, gdyż zadaniem

ich jest przepracowywanie poszczególnych zagadnień oraz przedkładanie wniosków władzom organizacyjnym.

Dotychczas utworzono sekcje: polityczną, gospodarczą, pracowniczą, społeczną, kulturalną i wolnych zawodów.

Zjazd działaczy wiejskich odbędzie się w nadchodzącą niedzielę

W dniu 14 bm. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd działaczy wiejskich. Na zjeździe wygłosi przemówienie plk. Adam Koc. Przemówienie plk. Adama Koca będzie o godz. 13.10 transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Zjazd rozpocznie się o godz.

9 nabożeństwem w katedrze św. Jana, po czym uczestnicy zjazdu udadzą się do Belwederu, celem oddania hołdu ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu, na ściepnie zaś złożą wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Obrady zjazdu rozpoczyna się o godz. 15 w sali Rady Miejskiej.

148 nowych okrętów wojennych buduje Anglia dla swej floty

LONDYN. — Sir Samuel Hoare podczas dyskusji nad budżetem marynarki oświadczył:

Domagamy się w tym roku od was zatwierdzenia wydatków, przewyższających 100 milionów funt. szt. oraz programu budowy 80 okrętów wojennych.

Oznacza to, iż łącznie z programem roku zeszłego w końcu roku bieżącego będzie znajdowało się w budowie 148 nowych okrętów wojennych.

W tej liczbie 5 pancerników,

4 awiomatki oraz 17 krążowników. Jest to program rozsądny. Z powodu bezczynności w ciągu ubiegłych lat jesteśmy zmuszeni dokonać w ciągu 2 lub 3 lat to, co normalnie mogło być zrobione w ciągu 10 lat.

Obecnie nie może być mowy o żadnej rywalizacji pomiędzy flotami Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii.

Marynarka — dodał minister — jest najlepszą formą broni zaczepnej i obronnej. W obecnych warunkach flota

współczesna musi posiadać silne lotnictwo. Morze i powietrze uzupełniają się.

Mówiąc o budowie nowych krążowników, sir Samuel Hoare zaznaczył, iż rozpatrzono niebezpieczeństwo ataków lotniczych i przedsięwzięto odpowiednie środki zaradcze.

Zdaniem sir Samuela Hoare'a, należy mieć nadzieję, że układ londyński z 1936 r. będzie przyjęty przez dostateczną ilość mocarstw morskich, co pozwoli rządowi brytyjskiemu na jego ratyfikację

Przesilenie rządowe w Finlandii

HELSINGFORS. — Utworzenie nowego rządu fińskiego przewleka się. Stronnictwo agrarne nie dało jeszcze prezydentowi ostatecznej odpowiedzi. Socjaliści domagają się teki premiera i prawie że połowy tek ministerialnych.

Teki premiera również domagają się agrariusze.

Nie jest wykluczone rozwiązanie kompromisowe, a miano

wicie powołanie rządu socjalistyczno - agrarnego pod przewodnictwem liberala dyrektora Banku Finlandii Risto Ryti albo liberala Cajandera.

Ze strony socjalistów kandyduje na premiera Tanner, a ze strony agrariuszów minister Niukkanen.

Konserwatyści i liga patriotyczna przejdą prawdopodobnie do opozycji.

Wielka afera dewizowa wykryta została we Włoszech

RZYM. Agencja Stefani komunikuje: Policja mediolańska wykryła szeroko rozgałęzioną organizację, spekulującą walutami zagranicznymi.

U 29 aresztowanych znaleziono dewiz na sumę 12 milionów lirów, zaś 15 cudzoziemców, członków organizacji spekulacyjnej, wydano z granic Włoch.

Bandyta odebrał sobie życie gdy został otoczony przez policję

Policja zlikwidowała szajkę bandycką, grasującą na terenach pow. jasielskiego i gorlickiego.

Aresztowano 2 członków bandy: Wojciecha Urbaniaka i Władysława Urbaniaka. Przewódca bandy niejaki Jan Wądołowski otoczony przez poli-

cję w jednym z domów we wsi Ropica Polska w pow. gorlickim po ostrzeliwaniu się otaczającym go policjantom, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Przy zabitym znaleziono 2 pistolety, z zapasem amunicji.

zamówienia przedsięwzięte na wykwinne i smaczne wyroby cukiernicze przyjmuje w Piotrkowie CUKIERNIA „Krakowianka“, plac Kościuszki 7, telefon 12-74.

Senat uchwalił wczoraj budżet

Sen. Siedlecki nawołuje do walki z drożyzną

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu została zakończona dyskusja budżetowa oraz uchwalono preliminarz budżetowy wraz z ustawą skarbową na rok 1937/38.

DLUGI WOJENNE

Na wstępie posiedzenia sen. Heiman Jarecki referował budżet długów państwowych wskazując, że przeszło półtora miliarda stanowią dług wojenne. Tych długów nie uznają nawet najpoważniejsze mo carstwa i należy je uznać za dług martwe.

Budżet przyjęto bez dyskusji, podobnie jak budżet emerytur i budżet rent inwalidzkich.

Sen. Rdultowski referował budżet monopolii państwowych. Wskazuje on, że wpłaty monopolów do Skarbu Państwa wynoszą 631 milionów 460 tysięcy zł., co stanowi około 30 proc. wszystkich dochodów zwyczajnych Państwa.

GOSPODARKA MONOPOLI

Gospodarka monopolii jest bardzo dobra, zauważyć można wzrost produkcji. W dyskusji sen. Leszczyński wypowiada się przeciwko zwiększeniu miejsc sprzedaży wyrobów monopolu spirytusowego i wzywa Rząd do ograniczenia sprzedaży wódek w dni świąteczne, w czasie odbywania się nabożeństw.

Sen. Sliwiński podnosi, że jakość wyrobów monopolu tytoniowego jest dobra, ale zdarza się coraz częściej, że w pudełku papierosów spotyka się kilka sztuk mokrych.

Loteria jest prowadzona bardzo pomysłowo, ale plany loterii są zmienne, jak pogoda marcowa. Ustalenie planu na dłuższy czas będzie przyjęte z zadowoleniem przez licznych graczy.

Z kolei sen. Siedlecki referował budżet Ministerstwa Skarbu. Stwierdzając widoczną poprawę sytuacji finansowej i gospodarczej, nawołując do walki z rosnącą drożyzną, która jest niebezpieczna również dla równowagi budżetowej. Konieczna jest energiczna akcja rządowa przeciw spekulacji cen.

Ustawę skarbową przedstawił generalny referent sen. Evert, którego Senat demonstracyjnie przywitał oklaskami, odpowiadając w ten sposób na atak wicepremiera Kwiatkowskiego przeciwko niemu.

Przedstawia on wprowadzone poprawki oraz oświadcza się za zgłoszonymi rezolucjami. Kończąc stwierdza, że przechodzi do porządku dziennego nad wnioskami ostatniego przemówienia wicepremiera Kwiatkowskiego i uważa, że sprawa została wyczerpana przez oświadczenie przewodniczącego senackiej ko-

misji budżetowej sen. Rostrowskiego.

ODPOWIEDŹ WICEPREMIERA KWIATKOWSKIEGO

Na trybunę wszedł wicepremier Kwiatkowski. Przy puszcza, że jeszcze raz ustosunkuje się do wywodów senatorów, tymczasem spotkała wszystkich niespodzianka.

Minister Kwiatkowski złożył krótkie oświadczenie w sprawie wymiany papierów dolarowych na nowe papiery złotowe. Wicepremier wyjaśnia szczegółowo w jak sposób ta wymiana zostanie dokonana, zapowiadając wniesienie odpowiedniego projektu ustawy do Izby Ustawodawczych.

Marszałek Prystor udziela głosu sen. Lubomirskiemu w celu złożenia oświadczenia. Książę Lubomirski oświadcza, że ma zamiar głosować za budżetem, ale ma poważne zastrzeżenie wobec polityki rolnej Ministerstwa Rolnictwa, która wywołuje niezgodę, się je waśń i prowadzi do walki klas...

W dostojnym Senacie robi się wrzawa. Różni senatorowie przerywają księciu panu, który jest mocno niezadowo-

lony z wykonania reformy rolnej przez min. Poniatowskiego.

Marszałek uspokaja Izbę, a sen. Lubomirski kończy swoje oświadczenie zdaniem, że polityka Ministerstwa Rolnictwa stoi w jaskrawej sprzeczności z hasłem zjednoczenia narodowego. Pod adresem sen. Lubomirskiego padają okrzy-

ki: „Skandall“

Z kolei przystąpiono do głosowania. Uchwalono wszystkie poprawki, a następnie całość budżetu oraz zgłoszone rezolucje.

Na tym posiedzenie zakończono. Następne posiedzenie Senatu odbędzie się w środę 17 b. m. o godz. 10 przed południem.

Hygieniczna Pani używa wody kwiatowej
BLANC ET NOIR



Samolot ćwiczebny, który wystartował wczoraj z lotniska w Kopenhadze zaginął bez śladu. Załogę jego stanowiło dwóch pilotów wojskowych.

Pierwszy wynalazca kina

Ubiegłego roku odbyła się wspaniała uroczystość na cześć Francuza, Lumiere, któremu zawdzięczamy wynalazenie kinematografu.

Sława Lumiere'a nie będzie wcale umniejszona, gdy stwierdzimy, że uczone w swych pracach, jak zresztą wielu innych genialnych wynalazców, opierał się na wynalazkach dokonanych przez innych ludzi, których zasługi były nie mniejsze od jego, chociaż tam ci nie zostali okrzyki sławą.

Nieznanym wynalazcą w dziedzinie kinematografii, który wyprzedził Lumiere'a był angielski fotograf, Friese-Green, który całe swe mienie

przeznaczył na jeden cel: skonstruowanie obiektywu, który by pozwalał wyświetlać poruszające się obrazy. Jego wysiłki odniosły w końcu pewien skutek. W roku 1888 pokazywał szerokim masom publiczności obraz dziewczyny, która kiwała głową i poruszała oczami.

Poza tym w ciągu lat Friese-Green pracował nad tym, aby stworzyć przezroczystą taśmę filmową, z początku do tego używał papieru przepojonego oliwą, następnie przeszedł do prób z celuloidem, chcąc mu nadać przezroczystość, której wówczas jeszcze nie posiadał. Za pomocą wyży maczki żony nadawał celuloi dowi odpowiednią grubość, a za pomocą noża i nożyczek odpowiednią szerokość.

W końcu w swych pracach nad spreparowaniem taśmy posunął się tak daleko, że udał mu się sfotografować na ulicach Londynu jadącą do rożkę. Następnie udał się do domu, rozwiął prześcieradło i na tym ekranie wyświetlił obraz. Na ekranie rzeczywiście ukazała się jadąca dorożka.

Wynalazek Friese-Greena był jednakże technicznie nie udoskonalony i nie mógł da-

wać żadnych korzyści materialnych. Wynalazca w roku 1891 zbankrutował, dostał się do więzienia za nieuiszczenie długów i jego cudowny obiektyw został wystawiony na licytację.

Dopiero w roku 1916 angielscy przemysłowcy filmowi zajęli się jego losem i zebrali dla niego około 4.000 funtów.

W roku 1921 Friese-Green brał udział w posiedzeniu przemysłowców filmowych, na którym zastanawiano się, czy brytyjski przemysł filmowy ma się uniezależnić od Ameryki. Friese-Green przemawiał za uniezależnieniem się Anglików od Amerykan. Podczas przemówienia dostał ataku serca i wyzionął ducha. Przy zmarłym znaleziono 1 szyling i 10 pensów, to było jego całe mienie.

Katastrofa kolejowa

MEKSYK.—W pobliżu dworca Santa Clara nastąpiło wy-kolejenie się pociągu. Maszynista został zabity, a kilkadziesiąt osób odniosło ciężkie obrażenia.

Troje dzieci spłonęło

wzniciwszy pożar podczas zabawy

Straszny wypadek wydarzył się w wiosce Wygoda pod Inowrocławiem.

Wychodząc z żoną do lasu po drzewo, rolnik Czesław Czekalski zamknął w chacie troje dzieci, 5-letniego synka i córeczki w wieku 3 lat i jed-

nego roku. Bawiąc się najprawdopodobniej w pobliżu pieca, w którym płonął ogień, dzieci wzniciły pożar, który strawił doszczętnie dom. Małżeństwa znalazły straszną śmierć w płomieniach.

Dwie kobiety straciły życie

podczas katastrofy pod Leszmem

W pow. kościańskim, w pobliżu miejscowości Ponin, wydarzyła się wczoraj rano katastrofa samochodowa.

Auto ciężarowe kupca Stanisława Kaczmarka z Leszna, wiozące drób i nabiał na targ do Poznania, zaczęło się nagle, wskutek złamania kardanu, cofać i wpadło do przydrożnego rowu.

Skutkiem silnego wstrząsu jadące samochodem trzy ko-

biety wypadły i dwie z nich, Franciszka Konieczna i Wasilewska poniosły śmierć na miejscu, trzecia zaś, Gertigowa, odniosła bardzo ciężkie obrażenia.

Znajdujący się w samochodzie trzej mężczyźni i szofer wyszli z katastrofy bez szwanku. Zwłoki ofiar wypadku odstawiono do kostnicy św. Zofii w Kościanie.

Staruszek liczy 105 lat

dobrze pije i dobrze bije

Na weselu u wójta Grzegorza Karaula we wsi Karaulowicze, powszechną uwagę wzbudził 105-letni pradziadek nowożeńca, odznaczający się świetnym wyglądem, animuszem i wytrzymałością.

Przez całą dobę jadł i pił z biesiadnikami, bawiąc ich opo-

wieściami z czasów wojny rosyjsko-tureckiej, w której brał udział.

Gdy do chaty zeszło się zbyt wiele nieproszonych gości i stało się ciasno, schwycił kij w garść i własnoręcznie „wyprosił” ich z chaty.

Serce po prawej stronie

ma 10-letnia dziewczynka

MEDIOLAN.—Zamieszkała w San Remo 10-letnia Emilia Gregori zapadła niedawno na zapalenie płuc.

Wzwany lekarz stwierdził podczas badania, że serce chorej znajduje się po prawej

stronie ciała. Dokonana radiografografia stwierdziła, że wątroba i śledziona mieszczą się po lewej.

Dziewczynka chowa się doskonale i była to pierwsza jej w życiu choroba.

Poborca zabił wieśniaczkę

Mąż i córka zabił poborcę

CZERNIOWCE.—We wsi Dimitrówka w Besarabii doszło w niezwykłych warunkach do podwójnego zabójstwa.

Poborca podatkowy, bawiąc urzędowo u wieśniaka Diordie

wa, manipulował tak nieostrożnie rewolwerem, że padł wypadkowy strzał, od którego zginęła na miejscu żona Diordie.

Mąż i córka zabitej rzucili się na poborcę i zabili go udarczeniami siekiery.

O zapewnienie pracy rezerwistom

Główny Inspektor Pracy wydał okólnik w sprawie żołnierzy wracających do rezerwy. Organa administracji państwowej winny dokładać wszelkich starań, by zapewnić pracę rezerwistom nie tylko w tych wypadkach, gdy przyjęcie z powrotem na posady

jest obowiązkiem ustawowym, ale i także gdy znalezienie pracy dla b. żołnierzy jest tylko obowiązkiem moralnym. Z przywilejów tych nie mogą jednakże korzystać osoby, które popelniły w czasie pełnienia służby wojskowej rozmaite występki.

Eksplozja w fabryce wody sodowej

MONTREAL.—W Toronto, w fabryce wody sodowej nastąpił wybuch kotła, skutkiem czego śmierć na miejscu poniósł jeden z robotników, Polak, Ludwik Magier.

Ponieważ inspektor fabrycz-

ny zwracał uwagę na wadliwość kotła i zalecał zastąpienie go nowym, władze uznały, iż winę wypadku ponosi fabryka, skutkiem czego niedawno poślubiona żona Magiera otrzymała poważne odszkodowanie.

Krwawy trybunał w Maladze

Podejrzani byli mordowani w mieszkaniach

TENERIFA.—Radio-Club ogłosił szczegóły, dotyczące działalności „komitetu zbawienia publicznego”, który powstał w Maladze w pierwszych dniach sierpnia.

W skład jego weszli przedstawiciele skrajnej lewicy federacji anarchistycznej, komunistów i socjaliści.

Osoby, podejrzane o przynależność do prawicy, były aresztowane i stawały przed trybunałem, który zasiadał w domu deputowanego Escobara.

Patrole, krążące po mieście, dokonywały bez przerwy aresztowań. Tylko 50 proc. aresztowanych stawało przed trybunałem. Pozostali byli mordowani we własnych mieszkaniach.

Przeszło 5 tys. osób przedfilowało przed komitetem „zbawienia publicznego”, który działał do połowy września.

Inny trybunał, który funkcjonował równolegle, nazywał się oficjalnie „trybunałem ładu i nadzoru”. Został on przezwany „krwawym trybunałem”.

Wesoły kącik

Koty

Marzec jest miesiącem zakonanych kotów.
I dlatego młoda, dorastająca kotka od piekarza poczuła niepokój w sercu.
Tłusta matka kotka spostrzegła podniecenie swego kociątka i ociężałym krokiem podeszła do grzejącego się za piecem starego kota wuja.
— Miao, miao... — zamiauzała z powagą. — Nasze kociątko rośnie. Trzeba pomyśleć o mężu dla niej...
Młoda kotka usłyszała te słowa.
— Ja już dawno o tym myślałam! — miauknęła tęsknie.
— Cicho bądź, smarkata! — oburzyła się matka. — Nie wtrącaj się! O takich rzeczach nie wypada mówić niewinnej panience.
Młoda kotka otarła się niepokojnie o piec.
— Ciagle mi powtarzasz, że jestem niewinną panienką. Co to właściwie znaczy?
— Jeszcze nie czas żebyś o tym wiedziała — miauknęła gniewnie matka.
Ale młoda kotka uparła się, że chce wiedzieć.
— Wuj kotku! Powiedz mi co to znaczy „niewinna“.
Wuj kot ziewnął i przez chwilę zastanawiał się, jak to kociątku wytłumaczyć...
— Niewinna, uważasz, to jest taka, która nie wie.
Młoda kotka machnęła z dumą ogonkiem.
— No to ja już nie jestem niewinna. Bo wiem bardzo dużo.

— Co ty wiesz?! — przestraszyła się matka.
— Wiem jak się zaczajać na myszy, wiem gdzie ich jest najwięcej...
Wuj kot uśmiechnął się pobłaźliwie.
— Pomimo to jesteś niewinna. Łapanie myszy nie narusza niewinności.
Młoda kotka poruszyła się niecierpliwie.
— No to już nie nie rozumiam!... Czy ty wujku jesteś też niewinny?
Wuj kot uśmiechnął się łagodnie i miauknął wykrętnie:
— Widzisz dziecko... ja już jestem taki stary, że nawet nie pamiętam...
Młoda kotka zrozumiała, że od starych niczego się nie dowie.

— Pójdę do kuzyna Krótkoogonka — oświadczyła. — On mi wytłumaczy.
I odeszła nadąsana.
Wieczorem wróciła rozpromieniona do piekarni.
— Aha! — miauknęła radośnie.
— Wiem już co to jest niewinność.

Matka, kotka i wuj kot poruszyli niespokojnie wąsami.
— Kuzyn Krótkoogonek — miauczono młoda kotka — powiedział mi, że właściwie nie wiadomo, czy niewinność jest coś dobrego, czy coś złego. Bo najpierw kociątki cieszą się, że są niewinne, a potem się żałują, że już nie są niewinne...
Kuzyn Krótkoogonek jest bardzo mądry. Jego się wszystkie młode kotki z okolicy pytają. Powiedział mi, że bieżmy przysłać listy, to mi dokładnie wytłumaczy. Dziś nie ma czasu, bo musi właśnie to samo wytłumaczyć tej grubej kocce od rzeźnika.

Napoleon Sadek.

Frontem do Morza!

Nowy proces prof. Meissnera

Powódka skarży się, że była „królikiem doświadczalnym“

W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Warszawie odbyła się wczoraj sprawa, wytoczona przez krawcową z zawodu, Janinę Szczepkowską przeciwko głośnemu z procesów sądowych profesorowi Alfredowi Meissnerowi o odszkodowanie w sumie 50.000 zł. za utratę zdrowia.

Powódka osobiście wyjaśniała w namyślonych, choć chaotycznych słowach, niezwykle dzieje swej choroby, która dała tuje się jeszcze od 1922 roku.

W tym czasie zamieszkiwała w Nasielsku, i mając chorego zęb, udała się do miejscowego dentysty, który chorego zęba usunął. Mimo to choroba nie minęła i w zębodole ukazała się ropa.

Przyjechała do Warszawy do jednego z lekarzy. Ów lekarz zapisał jakieś „białe lekarstwo“, a gdy to nie pomogło, oświadczył, iż jest specjalistą chorób nosa, gardła i uszu i wobec tego chora winna udać się do innego lekarza. Nazwiska lekarza ani specjalności nie wskazał.

Szczepkowska w swoich wędrownkach trafiła do chirurga, który, zabawczy chorą na kozyty, również oświadczył iż choroba nie leży w zakresie jego specjalności.

Wreszcie Szczepkowska trafiła do prof. Meissnera. Ten, zdaniem skarżycielki, zrobił z niej „królika doświadczalnego“. Pokazywał studentom, robił najrozmaitsze zabiegi. Wreszcie bez jej zgody uspił ją i wyciął nie tylko części

dziąsła, ale... polipy w nosie i chrząstki.

Części ich później obnosiła po mieście i pokazywała, jak to prof. Meissner ją zoperował. Działo się to jeszcze w 1926 roku.

Skarga Szczepkowskiej wpłynęła do sądu jednak dopiero w 1936 r., to jest po 10 latach.

Na pytanie przewodniczącego rozprawom sędziego Kosteckiego powódka tłumaczyła, że ten okres zwłoki przypisać należy faktowi, iż wówczas była

młoda dziewczyną i nie rozumiała znaczenia dokonywanych na niej zabiegów.

Prof. Meissner przez usta swego rzecznika nie przyznaje powództwa, wskazując, iż jest ono jawnie bezzasadne.

Poważne nadużycia weterynarza

„Mór świński“ był największy w pow. piotrkowskim

Wczoraj w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie toczyła się ciekawa sprawa urzędowego lekarza weterynarii z powiatu piotrkowskiego o niezwykle nadużycie.

Ministerstwo Rolnictwa, pragnąc zdusić szerzącą się wśród świń zarazę t. zw. „mór świński“, zwracało rolnikom wartość każdej sztuki, o ile dotknięta ona była zarazą a właściciel zgodził się na zabicie. Istnienie choroby i fakt zniszczenia świń musiał być urzędowo stwierdzony przez lekarza weterynarii.

Ministerstwo Rolnictwa, prowadząc statystykę zarazy, zwróciło uwagę, że o ile na terenie całego Państwa zdarzały się odosobnione wypadki „muru świńskiego“, to na terenie powiatu piotrkowskiego zaraza nie wygasa, a przeciwnie szerzy się z coraz większą siłą, o czym świadczyły raporty i sumy zwracane rolnikom za zabite sztuki.

Zaczęto rzecz badać i wyszła na jaw rzecz niesłychana.

Oto miejscowy weterynarz wszedł w porozumienie z chłopami i ci spędzali doń rzekomo chore świny, które w rzeczywistości były jak najzdrowsze.

Lekarz spisywał protokół choroby, stwierdzał, że świnią musi być zarżnięta. Na podstawie fikcyjnych „aktów zgonu świń“ rolnik występował o odszkodowanie, a otrzymaną sumą dzielił się z weterynarzem. Weterynarz, aby mieć

bądź co bądź w razie potrzeby „dowód rzeczowy“, gdyby kontrola wymagała wskazania miejsca pochowania zwłok świń, wpadł na inny niemniej do wciplny sposób.

Zakupywano niektóre części świń, ubitych w normalnym uboju, zastrzykiwano za rzadki prawdziwej choroby i części te z zachowaniem wszystkich formalności niszczone.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazał pomysłowego weterynarza na rok więzienia.

Uczeń zabił nauczycielkę

za to, że zostawiła go na drugi rok w klasie

MOSKWA. — „Izwestia“ donosi, że we wsi Zagidowo, obw. kalinńskiego, uczeń 7-jej klasy Agiejenko zastrzelił na oczach swych kolegów nauczycielkę języka rosyjskiego, Pieczechonową, za to, że zostawiła go na drugi rok w tej samej klasie.

„Izwestia“ wyjaśniają, że praca zarówno wychowawcza ze strony szkoły, jak i organizacji była całkowicie zaniedbana, co doprowadziło do tak fatalnych rezultatów. W sprawie morderstwa prowadzone jest śledztwo.

Upiorna walka na sztylety

w której obaj przeciwnicy zginęli

W Heraklionie na Krecie dwóch wieśniaków, obywateli greckich, prowadzących dyskusję na temat słuszności stanowiska Anglii wobec zagadnień hi-

szpańskiej wojny domowej. Wskutek rozbieżności ich są patrywań w tej kwestii, wszczęli walkę na sztylety, w której obaj zginęli.

Kolejarze otruli 15 robotników

Główny oskarżony skazany na karę śmierci

MOSKWA. — Na stacji Kawkazkaja, kolei im. Woroszyłowa, odbyła się rozprawa sądowa trzech kolejarzy, oskarżonych o otrucie 15-tu robotników kolejowych.

Główny oskarżony, Martynienko, pociągnięty do odpowiedzialności za częstowanie

robotników denaturatem, skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Proces toczył się w klubie robotniczym i obecni na rozprawie robotnicy przyjęli wyrok oklaskami.

Bezrobocie w Austrii

Według urzędowego komunikatu, Austria posiada obecnie 309.178 bezrobotnych, z czego na Wiedeń przypada 119.692. Liczba bezrobotnych zmniejszyła się w stosunku do ub. r. o 6.000 osób.

Grecja zadłużona po uszy

Według ostatnich danych urzędu statystycznego, Grecja jest w tej chwili najbardziej zadłużona z państw bałkańskich.

Dług publiczny tych państw, obliczony na osobę, w funtach angielskich, przedstawia się jak następuje: Bulgaria 9,6, Jugosławia 12,9, Rumunia 14,0 i Grecja 17,4.

CZYTAJCIE

„Świat Przygód“

Cena 10 groszy



Uroczne kuracjuski na plaży na Florydzie z wycelowanymi „groźniami“ pistoletami w stronę fotooperatora, któremu i tak udało się utrwalić na fotografii ten moment.

Mordercy z ulicy Przyokopowej

w miesiąc po zbrodni staną przed sądem

Ohydni mordercy z ul. Przyokopowej w Warszawie staną już w dniu 2 kwietnia r. b. przed Sądem Okręgowym.

Błyskawicznie przeprowadzone schwywanie groźnych

zbiórów, w tym samym tempie ukończone dochodzenie przyczyniły się, że wczoraj do VIII Wydziału Karnego wpłynął obszerny akt oskarżenia.

Ławę oskarżonych zajmie 6 osób. Przede wszystkim główni wykonawcy morderstwa na osobach ś. p. Weroniki Choińskiej i służącej Stanisławy Bulakówny — 44-letni zbior Roman Kosiński i 18-letni Zdzisław Wąsikowski.

Za podżeganie do zbrodni pociągnięta została do odpowiedzialności 24-letnia siostra Wąsikowskiego, a kochanka Kosińskiego, Helena Wąsikowska.

Drugą partię oskarżonych stanowią: Jan Sieradzki, który ukrywał morderców po zbrodni, Aleksa Malinowska i garbaty, paser Lipa Rajzgli,

którzy nabyli zrabowane w mieszkaniu Choińskich przedmioty i dali zbrodniarzom przybrane.

Rozprawie przewodniczyć będzie w. prezes Posemkiwicz przy udziale sędziów Wyszniowskiego i Cichowskiego.

Oskarżenie wnosić będzie kierujący wstępnym dochodzeniem w tej sprawie prok. Namowicz.

Na rozprawę powołano 23 świadków.

Wyznaczenie rozprawy w ciągu niespełna miesiąca od chwili dokonania zbrodni nie ma dotychczas przykladu, za wyjątkiem postępowania sądowego w trybie doraźnym. Sama jednak zbrodnia nie ma do tychczas niewątpliwie przykladu od czasu skasowania dów doraźnych

RADIO

4.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.30 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.25 Pare informacji. 7.50 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10-11.30 Przerwa. 11.50 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Muzyka włoska. 12.50 „Skrzynka rolnicza“. 13.00-14.30 Przerwa. 14.30 Wesoła audycja dla dzieci: „Antoś Samochwał“. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.00 Nasz program. 16.10 Zycie kulturalne stolicy. 16.15 Z utworów Adolfa Adama. 17.00 Pieśni polskie. 17.20 Kuchnia i ortepianowy Marii Pantines. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Lud śląski w Polesie“. 19.30 „Wiosna w Italii“. — audycja muzyczna. 20.30 Nowości poetyckie. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert wiośniowy. 22.00 „Lektor pod nożem“. — antologia. — tekstów satyrycznych. 22.30 Melodie taneczne. Zakończenie audycji o godz. 23.30

Kalendarz dnia

SOBOTA

13

MARZEC

Krystyny p. m. Nio-
cefora b.
Słow. Trzebiel-
wa, Nieciława
Słońca: wsch. 5.56,
zach. 17.36.
Księżyc: wsch.
5.40, zach. 18.57.

HISTORIA PODAJE:

- 1202. Zmarł w Kaliszu król Mieczysław III Stary.
- 1600. Zygmunt III nabywa prawa do Lądów.
- 1797. Legiony polskie wkraczają do Mantui.
- 1863. Lewandowski bije Moskali na Podlasiu.
- 1919. Akt uznania Polski przez Grecję.

PRZYŚLOWIA:

„Suchy marzec, mokry maj.
Będzie żyto kieby gaj”.

KTO NIE WIE, ŻE:

Pod względem obszaru Polska jest na 5-tym miejscu wśród państw Europy.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Niendamle swaty. Król ang. Henryk VIII (1509—1547) osławiony Sinobrodzi, który spośród swoich ośmiu żon, dwóm zaciągnął głowę — starał się po egzekucji dokonać na Annie Boleyn, o ręce księżny Krystyny Mediołauskiej. Krystyna, siostrzenica cesarza Karola V została właśnie w tym czasie wdową.

Jeżeli księżna nie miała zbyt wielkiej ochoty do tak niebezpiecznego małżeństwa, toteż odpowiedziała królewskiemu dzierżawcy, kiedy ten przedłożył jej prośbę swego pana, że:

„posiada nieszety tylko jedną głowę i potrzebuje jej koniecznie dla siebie samej”.

Czy milionerzy są szczęśliwi?

Oryginalna ankieta amerykańskiego dziennikarza

Wielu ludzi wyobraża sobie milionera, jako człowieka, dla którego, każdy dzień jest wielką uroczystością, wyobraża sobie, że każdy dzień ofiaruje mu rozkosz, radość i szczęście. Milioner taki mieszka we wspaniałym palacu, wierni słudzy czekają tylko na jego skinienie, wytworni goście bawią go, a następnie opuszczają swój pałac, jedzie trochę własnym jachtem po morzach, wiosną jedzie do Egiptu, rozkoszuje się wczesnym rozkwitem roślin, podczas gdy jego ziomkowie drżą jeszcze z zimna, spędza sezon w Londynie, gra trochę w Monte Carlo, jesienią udaje się na Riwierę, a zimę spędza w Szwajcarii, gdzie jeździ na nartach.

Czy jednak w rzeczywistości tak się przedstawia życie milionerów? Czy pieniądze dają im szczęście?

Pewien amerykański dziennikarz, zrobił wywiady z kilkoma milionerami, pytając ich czy są szczęśliwi.

„Król banków” za kolczastym drutem

Uzyskanie wywiadu z Piermontem Morganem, najbogatszym może człowiekiem świata, nie przyszło dziennikarzowi z wielką łatwością. Musiał uzbroić się w cierpliwość, zanim stanął przed obliczem „króla banków”. Milioner mieszka w olbrzymim palacu, którego nikt nie uzna za miły. Budynek jest otoczony wysokim murem i kolczastym drutem. Strażnicy uzbrojeni od stóp do głowy strzegą go z zewnątrz,

jak oka w głowie. Zadaniem strażników jest pilnowanie, aby nikt nie przedostał się przez mur, ani nie przetrzczył przez niego bomby. Dotychczas bowiem dokonano na życie Morgana dwóch zamachów.

Gdy dziennikarz został w końcu dopuszczony do Morgana, musiał z nim rozmawiać w obecności dwóch detektywów i to tylko w ciągu jednej minuty. Ujrzał on przed sobą zgrzybiałego starszego pana, którego czoło było pokryte zmarszczkami. Na pytanie dziennikarza, czy jest zadowolony ze swego losu, Morgan mruknął pod nosem:

Codzienna porcja anonimów

— Niech pan o to zapyta mojego szofera lub ogrodnika, oni wiedzą niegorzej ode mnie. Może pan być przekonany, że oni są szczęśliwsi ode mnie.

Na tym skończył się wywiad. Jeden z detektywów uzupełnił wypowiedzenie się milionera.

— Nie wiem czy mister Morgan jest szczęśliwy czy nie, ale jego warunki życia nie są godne zazdrości. Otrzymujemy codziennie pakiet anonimowych listów, pełnych pogroźek. Często grozą zamachami szaleńcy, a innym znów razem bandyci i porywacze ludzi, którzy przepowiadają zbrodnię i napaść rabunkowa, jeśli nie spełni się ich żądania. Mamy wiele pracy, z pilnowaniem milionera. Mister Morgan jedzie autem, którego ściany są opancerzone. Posiadamy tu specjalnego człowieka, którego jedynym zadaniem jest próbować pokarmów, jakie podaje się bankierowi.

„Król nafty” nie przyjmuje

Czy innym milionerom powodzi się lepiej? Pewnego dnia jakimś obłąkanem, udało się za pomocą sfalszowanego listu polecającego dostać się do klubu golfa, w którym przebywał John Rockefeller.

— Wymów twoje ostatnie życzenie — krzyknął obłąkany — ponieważ za dwadzieścia sekund nie będziesz już się znajdował wśród żyjących — i rzucił bombę.

Była ona źle skonstruowana. Wprawdzie wybuchła, ale nie wyrządziła szkody królowi nafty. Ale wypadek ten wywarł wielkie wrażenie na milionerze. Od tej chwili Rockefeller nie przyjmuje obcych ludzi. Należy mieć wiele szczęścia i wytrwałości, aby dostać się do jego sekretarza, o mówieniu z nim nie ma w ogóle mowy. Również i on drży o swoje życie i czyni wszystko co leży w jego mocy, aby ustrzec się przed gwałtowną śmiercią. Również i jego nie można nazwać szczęśliwym.

Ford chce być terminatorem

Henry Ford, król samochodowy, jest bardziej popularny. Ale i on posiada wiele trosk. — Tak długo, jak żyje się o milionach, jest się szczęśliwym. Gdy człowiek zdobył już je, przeobraża się w ich niewolnika. Daliśmy bardzo wiele za to, abym mógł znów przeobrazić się w beztróskiego termi-

natora, jakim byłem mając lat 16.

Anglik John Lawrie, który rozpoczął swoją karierę jako gazeciarka, zostawszy milionerem był tak skąpy, że odmawiał sobie pokarmu. Wielki majątek wywarł takie wrażenie, na milionerze, że ciągle piął tylko wielkie cyfry i w końcu musiał zostać umieszczony w zakładzie dla obłąkanych.

Turecki miliarder Ferid Bey, popełnił samobójstwo w przypływie melancholii. Do-

szedł bowiem do przekonania, że nie posiada ani jednego szczerego przyjaciela, że otaczali go tylko ludzie, którzy czyhali na jego pieniądze, a których jego osoba bardzo mało obchodziła.

Duński wielki posiadacz ziemski Landsing spał każdej nocy w innym domu, ponieważ obawiał się, że chcą go zamordować podczas snu.

Jak widzimy ani jeden z tych milionerów, który miał spełnić każdy swój kaprys nie był i nie jest szczęśliwy.

Detektyw uprowadził adwokata w związku z procesem Lindbergha

Najsłynniejszy detektyw amerykański, Ellis H. Parker, którego popularnie nazywano „człowiekiem, który każdego ujmuje”, wkrótce stanie przed sądem przysięgłych, gdzie będzie odpowiadał za uprowadzenie adwokata Wendela i wymuszanie na nim zeznań.

Parker był najpopularniejszym detektywem Stanów Zjednoczonych. Sława znakomitego detektywa zgasa dopiero wskutek pewnej afera, mającej związek z procesem Lindbergha.

Gubernator Hoffman polecił Ellis H. Parkerowi, aby za interesował się tą sprawą i wysłuchił czy Hauptmann jest rzeczywiście winny porwania i zabójstwa dziecka Lindbergha. I oto pewnego dnia detektyw dokonał sensacyjnego odkrycia, stwierdził, że adwokat Wendel grał dominującą rolę w porwaniu dziecka Lindbergha. Na podstawie tego odkry-

cia odcroczone egzekucję Hauptmanna i adwokata Wendla wzięto w krzyżowy ogień pytań.

Okazało się jednak ku powszechnemu zdumieniu, że adwokat był zupełnie niewinny. Parker postanowił szantażować w ten sposób adwokata, a przez kilkunastodniową złączył się nad nim, zmusił go do przyznania się do porwania dziecka Lindbergha.

Jak szczegóły te wyszły na jaw, sąd w Nowym Jorku postanowił oskarżyć detektywa o uprowadzenie człowieka. Oskarżenia takie jest dopiero wówczas w mocy, jeśli oskarżony siedzi za kratami. Parker zaś i jego syn, który grał wybitną rolę w tym uprowadzeniu, znikli. Detektyw i jego syn nie mogli jednakże zbyt długo się ukrywać. W końcu wpadli w ręce władz i wkrótce staną przed sądem przysięgłych.

POMADKI SZACHA

o pięknych soczystych kolorach, nadać za Waszym ustom, Piękne Panie naturalną czerwień. Kolory: electricque, cerise, cerise vit, cerise tonce.

CENA ŻŁ 0,70, 1,05, 1,25

W CZTERY OCZY

Inymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Dla p. Tocha co Marysję kocha

P. TOCH z G-NA przedstawia nam się:

„Mam lat 34, jestem dość przystojnym wysokim szatynem, separowanym z żoną. Przed kilkoma laty poznałem pannę Marysję. Po pewnym czasie nasza znajomość zamieniła się w gorącą miłość.

Moja M. oświadczyła mi, że jestem jej pierwszą miłością i że nigdy nikogo tak nie kochała, a i ja pokochałem ją tak szalenie, że wszystko gotów byłbym dla niej uczynić.

Dnia 1 lutego b. r., będąc z nią w kinie, zwróciłem jej uwagę na jej zbyt romantyczny stosunek do chlebodawcy. Wybuchnęła złością. Do końca seansu już nie rozmawiała ze mną, a odenodząc, pożegnała mnie oziębłą.

Po kilku dniach spotkała mnie na ulicy i uderzyła w twarz. Nie zareagowałem na to i po prostu odszedłem, przypuszczając, że za kilka dni się opamięta i przeprosimy się. To jednak nie nastąpiło.

Jestem bezradny. Utracenie jej byłoby dla mnie nie do przeżycia. Jestem sam na świecie. Straciłem już dom, matkę, nie mam nadziei na poprawę sytuacji, nie mam kogo po złożyć się na मदę mojego obecnego życia. Poza Marysję nikt i nie dla mnie nie istnieje.

Redaktorze, od Ciebie zależy moje dalsze życie. Z ukochaną nie spotkam się, poki nie ukazuje się Twoja rada dla nieszczęśliwego Tocha, który swą Marysję tak bardzo kocha...”

zdrościł Ach, że też ludzie tak rzadko potrafia hamować swe słabości. Bo jeżeli już ktoś nie może się oprzeć zazdrości, niech jej przynajmniej nie ujawnia!

Inna rzecz, że moim zdaniem, p. Maria stanowczo zbyt krewko zareagowała na Pańskie zarzuty. Co prawda, muszę Panu powiedzieć, że niczym nie można ukochanej osoby bardziej wprowadzić w pasję, niż zazdrością.

Mysię wszakże, że teraz już p. Maria powinna wreszcie Panu przebaczyć. Dość Pana ukarała nalożeniem pięciopalcowej pieczętki na Pańskim policzku, a co gorza może jeszcze — sześciogodniową rozłąką.

Niech Pan się postara koniecznie porozumieć z nią ustnie lub piśmien- nie, przeprosić za wszystko, wyrazić gotowość odebrania jeszcze jednego policzka „na zgodę” i już. O ile się domyślam, to p. Maria Pana w nadstawiony policzek... pocałuje...

P. WANDZIE Z PRAGI może, niestety, służyć tylko bezpłatnym ogłoszeniem, które da Pani administracja naszego pisma.

P. M. R. z Pł. GRZYBOWSKIEGO. Śluby cywilne są udzielane tylko w Małopolsce i Wielkopolsce (włącznie ze Śląskiem i Pomorzem). Na terenie b. Kongresówki — nie. Skoro więc Panu tak bardzo zależy na ślubie cywilnym, musiałby Pan, będąc stałym mieszkańcem b. Kongresówki, zamieszkać (albo przynajmniej być zameldowanym) po za nią co najmniej na okres sześciomiesięczny. Wraz z narzeczoną, oczywiście.

Tłumaczenie snów

P. Łuska K. Jest nadzieja na zmianę mieszkania, lecz nie w tym roku. W przyszłości będzie co najmniej dostatek. Brunet interesuje się Paną.

Na malej wokandzie...

Związła depesza czyli małżeńskie kłopoty

(A. E.) Pan Berek Popiel pojechał z towarem do Lublina. Sprzedał wszystko za dobrą cenę i opowiadał właśnie o tym tym panu Jakubowi Opatowskiemu, którego spotkał przypadkowo w hotelu.

— Teraz jak już interes zakończyłem, to potrzebuję puścić telegram do żony. Właśnie napisałem i zaraz idę na pocztę.

— Co napisałeś?

— „I owar sprzedałem przyjeżdżam twój mąż Berek”.

Pan Opatowski pokręcił głową.

— Po co tak dużo wyraży? Każde słowo kosztuje. Na przykład po co napisałeś „owar sprzedałem”? Przecież ona wie, że pojechałeś sprzedać nie rymonarkie tylko towar. Więc wystarczy samo „sprzedalem”.

Pan Berek przekreślił tekst depeszy i napisał: „Sprzedalem przyjeżdżam twój mąż Berek”.

Ale pan Opatowski jeszcze nie był zadowolony.

— Po co piszesz „mąż Berek”? Czy ona nie wie, jak się jej mąż nazywa na imię? Dobrze będzie samo „mąż”.

Postulował pan Berek wykreslił swe imię i pozostawił: „Sprzedalem, przyjeżdżam twój mąż Berek”.

Pan Opatowski kręcił nosem.

— „Trój mąż”? Po co „trój”? Przecież ona wie, że

to pisze jej mąż, a nie mój!

Wyraz „trój” uległ konfiskacie i tekst brzmiał: „Sprzedalem przyjeżdżam mąż”.

— Co znaczy sprzedałem? — dziwił się w dalszym ciągu pan Opatowski. — To ma być dla niej nominą? Warto pisać „sprzedalem”? Ona wie, że pojechałeś nie kupić, tylko sprzedać!

— Aha — mruknął pan Berek i napisał: „Przyjeżdżam mąż”.

— A ten „mąż” to jest potrzebny? Ona nie wie, że ty jesteś jej mąż? Co jest? Ona cię ma za brata, czy co?

— „Przyjeżdżam” — napisał pan Berek, skreślając poprzedni tekst.

— I te „przyjeżdżam” to też jest po głupiemu napisane. Jak zakończyłeś interes i towar sprzedałeś, to przecież wiadomo, że wrócisz do domu.

Wobec takiego dictum depesza nie została wysłana. A że obaj panowie, korzystając z pomyselnego przebiegu interesów, bumbłowali przez kilka dni po Lublinie, więc żona pana Berka, nie otrzymując wiadomości od męża, srodze się niepokoiła i obita go po powrocie do Warszawy trzepaczka.

Pan Berek ze swej strony oblał za złą radę pana Opatowskiego, na skutek czego stanął przed sądem grodzkim, który ukarał go dwudziestozłotową grzywną.

Znów nieszczęście z powodu za-

Syn gwardzisty Napoleona III

uchylił czi P. Prezydenta R. P. i obraził Naród Polski

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa obywatela francuskiego Augusta Alidora Thoor, stojącego pod zarzutem dopuszczenia się dwóch przestępstw: uchycienia czi Pana Prezydenta Rzplitej i obrazy Narodu.

W świetle oskarżenia okoliczności przedstawiają się następująco.

Thoor, 69-letni starzec, od szeregu lat zamieszkuje w Polsce. Ostatnio wraz z Ormianinem Alczydiem Karabatem był właścicielem tureckiej piekarni, która nosi afrykańską nazwę „Marocco”. Między Thorem i jego pracownikami były systematyczne waśnie.

Thoor, jak zeznają pracownicy, w obelżywych słowach odnosił się do nich, przy czym wyrażenie „polska świnia” było u niego stałe na ustach.

W dniu święta 3 Maja pracownicy zażądali od Thoor, by przystroił wystawę w portrety dostojników. Thoor sprzeciwił się, a gdy mimo to portrety ukazywały się w witrynie, usunął je. Znaleziono je później w innym miejscu, świadczącym o wyrafinowaniu zlej woli Thoor.

Sam Thoor przedstawia zajęcie w zgola innym świetle. Twierdzi, że jest terroryzowa-

ny przez pracowników. Historia z portretami jest o tyle zmyślona, że właśnie pracownicy silną starali się usunąć ze ściany dyplom honorowy, będący pamiątką rodzinną.

Ojciec Thoor służył w gwardii Napoleona III i w końcu służby otrzymał ów

dyplom. Na poparcie słów Thoor przemawiać się zdaje jego sylwetka: wysoki, kościsty, nosi fryzurę i brodę, które wyglądają jak skopiowane z portretu Napoleona III.

Z drugiej strony znów Thoor za samowolę, jakiej się dopuścił w stosunkach z pra-

cownikami, był już skazany na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 3 lata. Do rozprawy powołano wielu świadków tak oskarżenia, jak i obrony.

W wyniku rozprawy sąd skazał Thoor na 10 miesięcy więzienia bez zawieszania.

Upiorne leki znachorki

zawiodły pacjenta na łożo śmierci

We wsi Turabowice powiatu rawskiego mieszka znachorka i wróżbiarka Anna Czubek vel Gomula. Cieszy się ona w okolicy wielkim powodzeniem u chłopów, którzy tłumnie przybywają do niej dla kuracji, czarów, wróżby i t. p.

Między innymi przybył do niej chłopiec z sąsiedniej wsi Mieczysław Zachiewicz. Chciał mieć powodzenie u kobiet i zażądał odpowiedniego lekarstwa.

Znachorka dała mu jakichś ziól. Zachiewicz wypił ich kilka szklanek (tak chciał się podobać kobietom!) i zachorował na żołądek. Pożedł więc do znachorki z pretensją, ale ta odrzekła, że to urok rzucony przez jakąś zazdrosną kobietę.

Czubkowi podjęła się wyleczyć go z uroku, za co Zachiewicz zapłacił 30 złotych.

Otrzymał maść, którą miał wysmarować sobie brzuch. Chłopiec brzuch sobie wysmarował i po kilku dniach cały brzuch owrzodził. Znowu poszedł do Czubkowej i znowu otrzymał polecenie przeprowadzenia nowej kuracji.

Tym razem znachorka rozkazała wleźć Zachiewiczowi na kwadrans do rozpalonego pieca piekarskiego.

Chłopiec posłuchał rad wróżki, ale nie wytrzymał w piecu i pół minuty. Przeraził go krzyk chłopka zmusił domowników do wydobycia go z pieca. Chłopiec zemdlał i, jak się okazało, poparzył się bardzo ciężko.

Tym razem dopiero udano się do policji i o wszystkim zameldowano. Wszczęto dochodzenie, skutkiem którego znachorkę aresztowano. Chłopiec jednak, zdaje się, żyć nie będzie.



Angielska królowa piękności na rok 1936 dzięki której popelnil samobójstwo znany aktor angielski Frank Voster. W drodze powrotnej z Ameryki zginął on bez wieści z francuskiego parowca „Paris”. Przed samym zaginięciem widział go jeszcze z kilkoma osobami w kabinie Miss Muriel Oxford.

Motyl padł od kuli rewolweru

Najwspanialsze kolekcje w Budapeszcie

Jedną z najwspanialszych kolekcji motyli znajduje się w muzeum botanicznym w Budapeszcie. Najcenniejsze okaz motyli wszystkich kontynentów suogładają zza gablotek na tłumy zwiedzających. Znajdujemy tam najwyższe gatunki z puszczy

podzwrotnikowych i krain północnych. Największe zainteresowanie zwiedzających budzi „perła” wystawy — olbrzymich rozmiarów — motyl kanadyjski.

W specjalnej gablocie umieszczono „kanadyjczyka” — wraz z obszernym życiorysem.

W „paszporcie” muzealnego pupila znajduje się szczegółowy opis polowania w wyniku którego motyl padł ugodzony... kulą rewolwerową. W celu pełnienia tej wiadomości umieszczono w dokumentacji ciekawy opis łowów na motyle przy pomocy broni. W specjalnych wypadkach, gdy chodzą okazy trudno dostępne, wzbijające się zazwyczaj bardzo wysoko w powietrze, używa się specjalnie skonstruowanych wiatrówek i specjalnych nabójów.

Strzelba odbiera pociskowi siłę uderzenia, pozostawiając ją jedynie w takim stopniu, jaki jest konieczny do ogłuszenia motyla. Polowanie wymaga nadzwyczajnej zręczności i ostrożności. Nastawienie na niewłaściwą odległość spowodować może uszkodzenie okazu i dyskwalifikuje od razu całą jego wartość jako eksportu muzealnego.

Zagadkowe zwłoki kobiety

Policja pow. warszawskiego prowadzi dochodzenie w sprawie znalezienia zwłok kobiety niewiadomego nazwiska i adresu znalezionej w lasku młocińskim (gm. Młociny).

Rysopis: lat 25—26, wzrost 156 cm., dość otyła, szatynka, włosy strzyżone na polkę, rzadkie, twarz pociągła, biała, czoło średnie, oczy szarozłote, brwi lukowate, rzadkie, nos średni, prosty, tępy, uszy małe, odstające, usta średnie, dolna warga grubsza, uzębienie pełne, białe, broda okrągła, ręce małe, delikatne, nogi normalne, stopy małe.

Ubrana w palto granatowe, odcień biały, z paskiem, kol-

nier czarny, futrzany, zapinany na dwa guziki, z dwoma kieszeniami po bokach zapinanymi na guziki, podszewka granatowa, sweter czarny, wełniany, na 6 guzików, sukienka szewiotowa, granatowa, z szarymi potnikami, z falbanką na biodrach, w rodzaju paska, z guzikiem podłużnym, czarnym, 2 pary reform jasnobrązowych, kombineska granatowa, rypsowa, koszula biała, pas różowy do podwiązek, biustonosz kremowy, pończochy koloru stalowego, fildekosowe, pantofle brązowe, sznurowane na niskich obcasach, śniegowce z czarnego filcu, obszyte czarnym pluszem.

Pracownicy w branżach spożywczych będą badani przez lekarzy

Jak wiadomo, istnieje przymus badania lekarskiego pracowników fryzjerskich. Obecnie w niektórych miastach wprowadza się również badania pracowników zatrudnionych w branżach spożywczych.

Badania takie nie są na razie przewidziane w obowiązujących przepisach, jednak ja-

ko celowe są one stanowczo popierane zarówno przez władze nadzorcze jak i przez społeczeństwo.

Również w Warszawie spodziewane jest wprowadzenie badań tych pracowników. Chodzi o zwalczanie gruźlicy, duru brzuszego, chorób skórnych i wenerycznych.

Związki Frakcji Rewolucyjnej

wypowiedziały się za Obozem Zjedn. Narodowego

W niedzielę obradował w Warszawie Kongres Centrali Klasowych Związków Zawodowych, których prezesem jest Rajmuna Jaworowski (P. S. d. Fr. Rew.).

Kongres odbywał się w sali Rady Miejskiej przy udziale 230 delegatów z Warszawy i kraju.

Rozpatrywano między innymi deklarację pułkownika Adama Koca.

Kongres przyjął jak najserdeczniej deklarację Obozu Zjednoczenia Narodowego. W swej rezolucji wyraża uznanie dla akcji płk. Adama Ko-

ca, zapowiada współpracę i domaga się walki z rodzimym faszyzmem.

Więści z frontu powodziowego

Od dnia wczorajszego Wierła przybiera na przestrzeni całego powiatu garwolińskiego.

Poziom dochodzi obecnie do 3 mtr. ponad stan normalny. O ile przybór potrwa przez najbliższe dni, niebezpieczeństwo powodzi wzrośnie szczególnie w gminie Wilga i Sobienie — Jeziory.

Zator koło Tatarczysk od 456

do 461 klm. na prawym brzegu utrzymuje się nadal, pomimo 5-dniowej akcji rozsadzania go.

Zdolano natomiast częściowo rozbić ten zator przy lewym brzegu u ujścia Pilicy.

Kulminacyjny przybór spowodowany jest tu 14 bm. O ile stan wody nie przekroczy 4 i pół metra niebezpieczeństwo powodzi nie grozi

Cichej po stronie czechosłowackiej zauważył w pewnej chwili wystający spod śniegu kijek narciarski.

P. Mieloch chciał podnieść znalezione kijek i podszedł w tym celu do owego miejsca, gdzie ku swemu przerażeniu stwierdził, że pod warstwą śniegu znajdują się zwłoki nieznanego narciarza, leżące na wznak.

P. Mieloch zawiadomił natychmiast władze czechosłowackie i zaalarmował tarzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe w Zakopanem. Tożsamości zmarłego dotychczas nie stwierdzono

Frontem do Morza

Śnieżyce w Estonii

Południową Estonię nawiedziła niebывwała śnieżycą połączona z silną burzą. Osiedla wiejskie zostały w niektórych miejscowościach zasypane śniegiem wraz z dachami.

Olbrzymie masy śniegu na szosach i drogach przerwały komunikację autobusową.

Napad rabunkowy na bazar

PARYŻ. — Z Tunisu donoszą, że w m. Djebel-Abiod bra da uzbrojonych opryszków zabawa bazar. W starciu z policją wielu odniosło rany. Dokonano 40-tu aresztowań.

Świętokradcy w Przytkowicach

Ubiegłej nocy we wsi Przytkowicach pow. wadowickiego niewykryci sprawcy włamali się do miejscowego kościoła parafialnego, z którego skradli złotą monstrancję, 2 kielichy i inne przedmioty kultu religijnego.

Ferie wielkanocne do 1 kwietnia

Pan minister Oświaty prof. dr. Świętosławski przesuwał w bieżącym roku szkolnym termin zakończenia ferii wielkanocnych na dzień 31 marca 1937 r. Zajęcia szkolne rozpoczną się zatem we czwartek dn. 1 kwietnia 1937 r.

Polowanie na wśc.ekte koty

Władze administracyjne zwróciły uwagę na konieczność rozpoczęcia energicznego zwalczania wścikielny w Warszawie w drodze niszczenia bezdomnych, w wielu wypadkach wścikielnych kotów. Chwywanie kotów na łaśso jest niemożliwe. Toteż projektuje się powołanie specjalnej brygady łepicieli kotów. zaopatrzonej we flowery.

Sprawa ta być w tych dniach dok... omówiona

CZYTAJCIE

„ŻYCIE KOBIECE”
Cena 20 groszy



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tatiana córka pułkownika żandarmerii Iwanowa i zmarłej przed dwoma laty Polki, zakochała się w młodym bojowcu, Tadeuszu Orlińskim zwanym Sokolem, i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Wokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicz. Między robotnikami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster tejże fabryki zadecydował ją w ochronie i Jadwiga Izdebska została niewinnie aresztowana.

Tymczasem Tadeusz przygotowywał zamach na pułkownika Iwanowa, lecz w przeddzień wykonania tegoż został aresztowany. Wobec tego Tatiana postanowiła sama wykonać zamierzony zamach i pewnego dnia zjawiała się w ochronie w gabinecie swego ojca. Iwanow jednak zdołał wyrwać jej rewolwer z ręki i zmusił ją do powrotu do domu. Towarzysze, nie wiedząc w jaki sposób nastąpił jej powrót do domu, podejrzewali ją o zdradę.

Tadeusz uciekł z gmachu sądu i ukrył się w mieszkaniu matki towarzysza partyjnego, Piaseckiego, straconego przez Moskali. Tu też doniesiono mu o rzekomej zdradzie Tani. Wreszcie postanowiono wzywać ją na sąd partyjny.

Tania uciekła z domu ojca i zjawiała się na rozprawie partyjnej. Tu wysłuchano wyjaśnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdziwości.

Na posiedzeniu komitetu bojowego postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć.

Opracowano szczegółowy plan, który ułaskawiał Izdebską uniknął śmierci i wydosłała się na wolność. Tymczasem stwierdzono, że Tania jest niewinna, oraz że podejrzewanie ją o zdradę jest bezpodstawne.

Tania umówiła się z Tadeuszem i gdy się spotkali od razu zapytała czy ją nadal kocha, gdyż jeden z bojowców powiedział jej, że Sokół interesuje się Izdebską. Tadeusz otrzymał jasnej odpowiedzi, Tania szybko odszła i od tam Tadeusz nie mógł jej odnaleźć.

Bojowcy postanowili zgładzić general-gubernatora Skallona i opracowali dokładny plan zamachu. Jeden z nich w przebraniu rosyjskiego oficera miał znieważać czynnie konsula niemieckiego. Obrazuemu dyplomacie powinien wyrazić ubolewanie general-gubernator. Bojowcy więc planowali, że w tym czasie, gdy Skallon będzie jechał do mieszkania konsula, rzucą na niego bombę.

W tym celu członkini organizacji bojowej, Hanna, wynajęła mieszkanie frontowe w domu przy ul. Koszykowej 13. Okna jej lokalu wychodziły na Koszykową i Natolińską, na której mieszkał konsul niemiecki. Bomby miało rzucić z okien wychodzących na Natolińską. Hanna zameldowała się jako Irena Kozłowska, s. Jadwigi Izdebskiej i drugą bojownicę przyjęła rzekomo do służby.

Nareszcie nadszedł dzień zamachu: ale bomba wybuchła zbyt wcześnie i Skallon cudem ocalał. Przygnębione dziewczęta spotkały Tadeusza na szosie za miastem, gdzie zdały mu sprawozdanie. Tymczasem Tania, która przypadkowo znalazła się również tam — zawiązała, jak czule Tadeusz rozmawia z Jadzią.

Tania udała się do czwartego komisariatu, gdzie zameldowała o tym, że zamachowcy, którzy rzucili bombę na Skallona, ukryli się w lasu miocimskim. W rezultacie ogłoszenia lani aresztowano w lesie Tadeusza. Tanię doprowadzono do gabinetu Iwanowa, gdzie dowiedziała się o aresztowaniu Orlińskiego. Wiadomość ta uprzytomniła jej baniebnosc czynu, jaki popełniła. Wyczerpana przyczynami dnia — zemdleła.

Tadeusza doprowadzono do gabinetu Iwanowa, gdzie nastąpiła dramatyczna konfrontacja z Tanią. Tania zaprzeczyła temu, by Tadeusz miał brać udział w zamachu na Skallona, zaś Tadeusz odmówił zeznań. Wobec tego polecił Iwanow Grunowi zaprowadzić Orlińskiego do pokoju Nr. 39...

Pokój 39 znajdował się między dwiema celami, i był oddzielony cienkimi, drewnianymi ściankami, tak że wszystko, o czym tu rozmawiano słychać było w sąsiednim pokoju.

Można więc było swobodnie podsłuchiwać. Żandarmi wprowadzili Tadeusza do tego pokoju i zostawili go tam samego, zamykając za sobą drzwi.

Tadeusz rozejrzył się wokół: Zakratowane okienko. Kilka krzeseł. Długa, szeroka ławka pod ścianą. Oto wszystko.

Czemu wprowadzono go tu, do tego pokoju, zamiast odprowadzić z powrotem do celi? — dziwił się Tadeusz.

Zapewne, nie na próżno Iwanow tak postąpił. Ale co zamierza teraz uczynić? Czy nie kryje za tym jakiegoś diabelskiego planu? Tadeusz wiedział dobrze, że ochrona zdolna jest powziąć najbardziej nierzeczywiste plany i je wykonać...

Tadeusz przypomniał sobie kilka ostatnich wypadków: W ręce ochrony wpadł osiemnastoletni rewolucjonista, niejaki Borkowski. Borkowski po raz pierwszy w życiu znalazł się w ręku carskiej ochrony, nie znalazł się więc na wszystkich kawalach carskich slugosów.

Wprowadzono tego Borkowskiego do oddzielnego pokoju i tam zostawiono go przez cały dzień. Nie bno go, nie znęcano się nad nim wcale, przeciwnie — obchodzono się z nim jak najlepiej, podając mu wyszukane potrawy.

Nagle usłyszał Borkowski, jak w sąsiednim pokoju rozmawiają. Zaczął więc przysłuchiwać się. Uszu jego dobiegła następująca rozmowa: — Kiedy to ciebie aresztowali, Jurek?

— Dwa dni temu... — odrzekł zapytany „Jurek“.

Jurek był to znany działacz partyjny, o którym Borkowski wiele słyszał w partii, ale wobec tego, że był bardzo zakonspirowany, nie widział go jeszcze nigdy, ani nie znał jego głosu.

Wydarzyło się tak, że na kilka dni przed aresztowaniem Borkowskiego wpadł właśnie Jurek, Borkowski o tym wiedział. I oto nagle słyszy głos Jurka, rozmawiającego z innym towarzyszem...

Przysłuchiwał się więc, bardzo zaciekawiony tą rozmową, przykładając uszy do ściany.

— Czy Iwanow sam ciebie badał?

— Tak, Iwanow... — odparł rzekomy Jurek.

— Bił ciebie również?

— Zanosilo się na to, ale...

— Co ale?

Chwilę trwała przerwa.

— Nie, nie bił mnie wcale... — mówi szeptem Jurek.

— Co się stało?

— A ty to niby nie wiesz, dlaczego?

— Nie, nie wiem...

— Nie udawaj... Wiem już wszystko... Iwanow opowiedział mi wszystko... Nie powinienes się obawiać... — głos Jurka przycichł jeszcze bardziej, ale osiemnastoletni Borkowski słyszy wszystko dokładnie: i jego młode serce bije żywszym tętnem, jak gdyby wyczuwał, że usłyszy jakąś straszną nowinę.



Do pokoju przemocą wpełnięto Tanię...

— Jurku!

— Nie bój się, nikt nas nie słyszy...

— Wiesz zatem o wszystkim?

— Nie drżj tak... Postanowiłem także spać...

Pragnę żyć, żyć... Rozumiesz mnie chyba... Jestem jeszcze młody, a jeśli zawisnę za kilka tygodni na szubienicy — wszyscy o mnie zapomną...

— Jurku!

— Nie bądź babą, chłopie... Wystarczy, dość długo odgrywamy rolę bohaterów!... Niepodległa Polska, to marzenie ściętej głowy, tego nigdy nie będzie... Po co walczyć, jak błędny rycerz z wiatrakami...

— Jurku, jak gdybyś odgadł moje myśli... To samo myślę, tylko balem się głośno o tym mówić... Kozacki bat świszcze nad nami... Terror policji i ochrony staje się coraz gwałtowniejszy... Czemu mamy poświęcić dla jakichś niebezpiecznych mrzonek nasze życie... Niepodległa Polska... Wolność ludu... Dobrobyt... Równość wszystkich obywateli... Nie, Jurku, nigdy tego nie będzie...

Borkowski wstrzymał oddech. Omal nie rzucił się na ścianę, by ją przebić i krzyknąć: Zdrajcy! Łajdacy!

— Na co oddać głowę katowi... — odpowiada Jurek. — Iwanow postawił sprawę jasno i otwarcie: albo szubienica — albo spać... Z początku wahalem się, nie mogłem zdecydować się, ale

Iwanow dał mi dwadzieścia cztery godziny do namysłu... Obmyśliłem wszystko i postanowiłem ulec, bo i tak nasza walka na nic się nie zda...

— I sypales?

— Tak samo, jak i ty...

Znów zaległa cisza. Tylko ciężkie westchnienie przerwało ją. Potem odezwał się znów Jurek:

— Przyznam ci się, że przykro mi było z początku... Przyjaźniłem się przecież z Wiktorem i Wojtkiem... Towarzysze, rozumiesz przecież... Ale Iwanow żąda ich głów, powiedziałem mu więc, gdzie są teraz... Tak, przykro, wiem że nisko upadłem, ale cóż mam począć?... Wiesz, gdy przypomniałem sobie, że mogę zawisnąć na szubienicy, że po mnie zostanie tylko trup... A tyś podobno wspaniał drukarnię...

— Tak... — rozległa się odpowiedź i westchnienie...

— Czemu wdychasz? Daj spokój, nie warto... — Przecież mój szwagier tam pracuje, a ja go sypałem...

— Słuchaj, bracie, nazywa się trudno i darmo... Życie jest nam zbyt drogie, i nikt nie chce się z nim rozstać... Powiadam ci prawdę, gdy myślę o tych wszystkich, co tyle wycierpieli się przez kałowanie Iwanowa, o tych wszystkich, co szli na szubienicę z wizją wielkiej, niepodległej Polski, wtedy, powiadam ci, staje się dla mnie rzecz jasna, że to byli zwykli marzyciele, a nie ludzie z realnym spojrzeniem na życie... Praktyczny człowiek życiowy, a nie szaleniec nigdy nie rozstanie się z życiem dla jakichś tam mrzonek, których niesposób urzeczywistnić... Gdy Iwanow mi powiedział, o rozżarzonych igłach, pomyślałem sobie: lepsze spokojne życie rodzinne, karciecia, sznapsik i dziewczynka, aniżeli szubienica... Wiesz, powiedziałem mu, gdzie teraz jest Montwill...

— Montwill? Ach...

— Wiem, że Montwill jest bohaterem... Wahalem się nawet, ale Iwanow krzyknął na mnie: albo wydasz Montwilla, albo poczujesz zaraz, co znaczy rozżarzone igły...

— Obiecał ciebie zwolnić?

— Jutro wychodzę na wolność...

— Ja także jutro...

Młody Borkowski zacisnął z gniewu pięści. Myślał o tym, w jaki sposób dać znać na wolność, albo zakatrupić tych niecznych lotrów. Gdyby miał przy sobie rewolwer, na pewno przedziurawiłby ścianę i zabił ich obydwu...

Rozmowę dwóch zdrajców ktoś nagle przerwał. Wszedł żandarm, który głośno powiedział: zabrać ze sobą rzeczy...

Nazajutrz z rana zwolniono również i Borkowskiego.

Pobiegł od razu do lokalu, gdzie mógł zastać towarzyszy, i opowiedział o strasnej zdradzie Jurka.

— A jak się nazywa ten drugi? — zapytano go.

— Tego nie wiem. Jurek nie nazywał go po imieniu.

A tego samego dnia zwolniono również Jurka, dziwił się bardzo, dlaczego to nagle obdarzono go wolnością. Gdy przybył do mieszkania partii, nie wiedział, że tam zapadł na niego wyrok śmierci.

Wyznaczono mu spotkanie nad brzegiem Wisły, gdzie padł z ręki towarzyszy. Przed śmiercią zdążył jeszcze krzyknąć:

— Towarzysze, za co? Dlaczego?

Jak się po tym okazało, rozmowę, którą podsłuchał młody Borkowski, prowadzili ze sobą dwaj szpicle, z których jeden podszywał się pod Jurka... Prawdziwy Jurek zginął zupełnie niewinnie... Wszystko było ukartowane przez ochronę, by rewolucjoniści sami zabili własnego towarzysza...

Teraz, siedząc sam w celi, przypomniał sobie Tadeusz o historii Borkowskiego i o tragicznej śmierci Jurka. Borkowski popełnił samobójstwo, nie mogąc przeżyć tego, iż z powodu jego fałszywości zginął tak dzielny a niewinny towarzysz...

Czy Iwanow nie zamierza rozegrać ze mną również jakiejś komedyjki? — rozmyślał Tadeusz. — Ale szef ochrony wie przecież, że nie jestem frajerem i że nieraz miałem z takimi sprawami do czynienia... O, nie tak prędko zdoła mnie zwabić do siebie w swe potworne sieci...

Nagle rozległ się zgrzyt klucza we drzwiach. Do pokoju przemocą wpełnięto Tanię...

Dalszy ciąg jutro.

Brońmy się przed drożyzną! Im wolno...

Zaledwie kilka miesięcy dzieli nas od czasu, gdy wszyscy niemal w Polsce narzekali na dotkliwy zastój, na kryzys gospodarczy i na niskie ceny. Jeszcze w okresie letnim 1936 r. gdy dyskutowano o przyczynach tego zastoju, wysuwano jako pewnik, że „dopóki chłop musi sprzedawać swe produkty tak tanio — nie może być mowy o poprawie gospodarczej w mieście i w Polsce w ogóle”.

Sami rolnicy twierdzili zawsze, że bynajmniej nie chodzi im o to aby produkty rolne były drogie — lecz o to jedynie, aby ceny artykułów przemysłowych kupowanych w mieście stały w odpowiedniej proporcji do cen produktów rolnych i hodowlanych — tak jak to było przed wojną. Jako argument rolnicy wysuwali, iż po wojnie technika w przemyśle zrobiła takie postępy, że trudno byłoby znaleźć istotny powód dla czego stosunek cen artykułów przemysłowych do cen artykułów rolnych jest dla rolników taki niekorzystny.

„Skoro przed wojną mogłem kupić parę dobrych butów za 1 korzec żyta — dlaczego teraz, gdy sprawność techniczna przemysłu jest wyższa, a ziemia jedną rodziną przypada mniej niż przed wojną — muszę za parę lihszych butów dać 2 korce żyta, lub więcej?”.

Tak do niedawna żalił się jeden z rolników, a wielu z tych co się nie żalił odmawiało sobie poprostu przyjemności chodzenia w prawdziwych całych butach, odmawiało sobie kupowania niemal wszystkiego tego co wytwarza robotnik, rzemieślnik i przemysłowiec — i co sprzedaje kupiec. Mimo to ta symboliczna para butów nie chciała ani rusz spaść w cenę do korca żyta. I chociaż fabryki coraz więcej stawały, przemysł i handel bankrutował, a przed oczyma robotnika i rzemieślnika stało wciąż widmo bezrobocia i nędzy — cena artykułów przemysłowych utrzymywała się na poziomie 89 proc. ceny z r. 1928 — gdy przeciętna cena produktów rolnych spadła do 34 proc. i tętno naszej gospodarki narodowej słabło z miesiąca na miesiąc.

Ale czasy się zmieniły. Przez świat wzdłuż i wszerz przechodzą fale gospodarczego ożywienia — które swym wpływem objęły i Polskę. Stało się to zaś bezpośrednio po tym, gdy obecny rząd rozwiązał szereg karteli przemysłowych i handlowych i idąc po linii słusznych żądań rolników zblżenia pary butów do korca żyta (zamykanie nożyc cen), zmusił przemysł do obniżenia cen na najbardziej potrzebne dla ruchu gospodarczego wytwory przemysłowe i półfabrykaty. W dodatku rolnictwu naszemu w r. 1936 nie dopisał urodzaj i zbiór zbóż i ziemniaków — co właśnie w dużej mierze spowodowane było nie kupowaniem przez rolników nawozów sztucznych, oraz narzędzi i maszyn do uprawy. W tych warunkach ko-

rzec żyta zrównał się z parą butów — co prawda nie na samym dole ceny — lecz raczej u góry. Kwintal żyta z 12—15 zł osiągnął cenę 34 — 25 zł.

I to — rzekomo — stało się przyczyną jakiegś poprostu manii robbinga drożyzny. Prócz zboża — ostatnio i ziemniaków — żaden inny artykuł wytwarzany przez rolnictwo nie podniósł się w cenę tak wyraźnie, aby to mogło mieć poważniejszy wpływ na koszty utrzymania — a jednak kadrył drożyzniany zaczyna swe harce grożąc naszemu życiu gospodarczemu nowymi komplikacjami.

Ceny nabiału — osiągnane przez rolników, np. w ostatnich 3-ach zimowych miesiący są nawet nieco niższe jak w odnośnych miesiącach 1936 r.; jakkolwiek ceny pasz treściwych które w okresie zimowym rolnicy muszą kupować — są teraz o 50 do 100 proc. wyższe. Cena bydła rzeźnego i trzody chlewnej — utrzymuje się na poziomie zeszlórocznym, lub nawet niżej. W czym więc leży powód do robienia nastrojów drożyznianych — jeśli wszyscy, tak nie dawno! — zgadza się co do tego, że rolnicy sprzedają za tanio i że stąd mamy zastój i trudności gospodarze?

Oczywiście, jest rzeczą aż nadto zrozumiałą, że w budżecie mało zarabiającego, lub wcale nie zarabiającego — robotnika, podwyższona cena zboża i ziemniaków odgrywa pewną rolę. Ale nie może to stanowić dla handlu i przemysłu okazji, czy też sygnału, do ogólnego podrażania kosztów pośrednictwa, na czym i ten robotnik cierpi najwięcej i do ogólnego podnoszenia takich czy innych artykułów przemysłowych — jednym słowem do ponownego rozwierania nożyc cen. Czym np. można usprawiedliwić taką okoliczność, że pośrednik zadowalający się 10-procentowym, lub mniejszym zyskiem na towarze wtedy gdy cena tego towaru była niższa — teraz gdy ceny danego artykułu jest wyższa, kalkuluje sobie również 10 proc. lub więcej zarobku?

Jak może przetwórca usprawiedliwić podniesienie ceny jakiegoś towaru gdy w składnikach jego produkcji nie nie podrożało? Czy można w tych warunkach mieć później pretensję do robotników — którzy żądają podwyżki płac i żądania swe często wymuszają strajkiem?

Obecna, niewątpliwie spowodowana nieurodzajem, cena zboża która w Polsce od szeregu lat była wyjątkowo niska, nie daje podstawy go ogólnego podbijania cen i do ogólnego wyścigu cennikowego. I społeczeństwo musi się bronić przed tendencjami zmierzającymi do ogólnego wzrostu cen — gdyż drożyzna w naszych warunkach musi mieć zabójczy wpływ na cały ruch gospodarczy. Podniesienie cen, a z tym i kosztów utrzymania — zmusza pracowników fizycznych do występowania z żadaniami pod-

wyżki płac, w dalszym ciągu odbija się ujemnie na egzystencji pracowników umysłowych, a jako końcowy rezultat daje załamanie budżetów instytucji publicznych i prywatnych i z konieczności prowadzi do podnoszenia podatków na cele konsumcyjne — wreszcie do bankructwa, do zastoju i do bezrobocia... Albo więc jesteśmy społeczeństwem rozsądnym i mającym wolę bezwzględnej i ostatecznej wyściecia z tego impasu gospodarczego w jakim byliśmy jeszcze tak bardzo niedawno — albo też wszyscy staniami do wyścigu o wyższe zarobki i dojdziemy do absurdu.

Bardzo na czasie byłoby u nas przypomnienie sobie, że kiedy w Anglii nastąpiła obniżka wartości pieniądza o całe 40 proc., ceny towarów ani drgnęły, bo społeczeństwo angielskie zdawało sobie sprawę, że lekarstwo w postaci dewaluacji na chory organizm gospodarczy nie pomoże, jeśli się jego skutki neutralizuje w formie stosunkowego podniesienia cen. U nas nie wprowadzono jako lekarstwa, dewaluacji. Natomiast zastosowano cały szereg innych, łagodnych posunięć gospodarczych, które już obecnie spowodowały zwiększenie eksportu — co znowu jest istotnym warunkiem uruchomienia i przeprowadzenia planowanych na wielką skalę robót publicznych i nie publicznych — jednym słowem warunkiem skutecznego dźwignia Polski w wyż. A przecież nikt mądry chyba nie wymyślił innego sposobu dojścia do ogólnego dobrobytu — jak przez pracę i przez wymianę wytworów pracy — z innymi narodami.

Opinia publiczna winna czuć nad normalnym rozwojem naszego życia gospodarczego i winna szybko i bezwzględnie reagować jeśli z którejś strony rozwojowi temu zagrażała by chwilość i speculacja. Dodatnie wyniki rozpoczętego się ruchu gospodarczego muszą przyspaść w udziale całemu społeczeństwu!

Nagły zgon w sklepie
W dniu 10 bm. o godz. 10.30 Sindowicz Maria, lat 79, zam. w Piotrkowie, ul. Narutowicza Nr. 14 wyszła z domu po sprawunki do sklepu przy tejże ul. Nr. 12 i tam nagle zmarła. Przyczyna śmierci narazie nie ustalona.

Różnymi drogami chadza nasza biurokracja. O tym się wiele mówi i pisze. Zwłaszcza z dziedziny nie przemysłowych należycie konfiskat. Onegdaj skonfiskowano nasz dziennik za notatkę o pogłoskach na temat zmiany rządu, a wczoraj Łódzki Ekspres rozpisyje się szeroko o tym samym materiale i pod skonfiskowanym u nas nagłówkiem. Pismo wychodzi na terenie tego samego województwa. Komentarze same się nasuwają.

Ofiara robotników — patriotów na F. O. N.

Notowaliśmy już łamach prasy piękne dowody zrozumienia obywatelskiego wśród świata pracy, dzisiaj zacytujemy jeszcze jeden z tych wzruszających dowodów.

Oto zaledwie 60-ciu robotników, zatrudnionych przy elektryfikacji węzła kolejowego warszawskiego na podstacjach trakcyjnych Nr. 1, 3 i 6 oraz przy montażu wagonów motorowych, przeprowadzili samorzutnie zbiórkę pieniężną, a uzyskaną w ten sposób sumę 1.069.41 zł przekazali na Fundusz Obrony Narodowej, P.K.O. Nr. 6.

Zebranie

W dniu 22 marca br. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Stow. „Rodzina Urzędnicza” przy ul. Stowackiego 1. 26 I piętro, odbędzie się Ogólne Doroczne Zebranie członków Piotrkowskiego T-wa Wędkarskiego, na które członków T-wa oraz miłośników sportu wędkarskiego zaprasza Zarząd Piotrk. T-wa Wędkarskiego

Nagły zgon w sklepie

W dniu 10 bm. o godz. 10.30 Sindowicz Maria, lat 79, zam. w Piotrkowie, ul. Narutowicza Nr. 14 wyszła z domu po sprawunki do sklepu przy tejże ul. Nr. 12 i tam nagle zmarła. Przyczyna śmierci narazie nie ustalona.

w Piotrkowie

MÓWIĄ ŻE...
...znany pośrednik i b...
przy kieliszku T.P. nagle za...
ujawniać żywe zainteresowa...
jedną organizacją mieszczac...
i radby widzieć takiego w...
prezesa, który mógł by być róa...
czesnie jego fundatorem.



Na fali radiowej
Józef Woliński i Tadeusz Łuczaj w radio

W sobotę dn. 13.III nad radio kilka audycji, w których wezmą udział wybitni soliści. Godz. 17.00 wystąpi śpiewak operowy Józef Woliński. Artysta wykona program złożony wyłącznie z utworów kompozytorów polskich. Wieczorem zaś o godz. 21.00 śpiewać będzie Tadeusz Łuczaj arie z oper per Zelenckiego i Czajkowskiego. Artysta wystąpi w ramach koncertu Orkiestry symfonicznej Polskiego Radia pod dyr. Mierzejewskiego.

Wiosna w Italii

Audycja muzyczna ze Lwowa

W pierwszy dzień przedwiośnia dziwne tęsknoty budzą w sercach i młodych i starych. Para maślana, która obchadziła nie dawno swe srebrne weselo, wędruje myślami w dalekiej Italii, gdzie o tej porze wiosna jest w całej pełni. Przed 25 laty byli oboje w tym kraju, pełnym słońca i kwiatów. W swej podróży posłuchanej zwiędzali Włochy. Z dalekiej, czarnej mgłą wspomnień osnutęj przeszłości biegną w nim dźwięki ludowych piesenek sycylijskich i neapolitańskich, ohochoy rytm tańców ludowych.

Oto szkic audycji muzycznej „Wiosna w Italii” dn. 13.III o godz. 19.30 — układy Jerzego Tępy, w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Hejnał” i soliistów.

Lekarze pod nożem

Walka między lekarzem i pacjentem, między lekarzem i publicystą satyrykiem, poetą, który się od wieków. Dwie te rzeczy: leczonych i leczących przypominają swarliwość, ale kochające się małżeństwo. Bo satyra satyrą, pretensje pretensjami — a swoją drogą „strony” ani rusz bez siebie odbyć się nie mogą. Niech tylko śmierć w oczy zaprzy, a niechybnie największym „zjadacz lekarzy” zawezwie „państwa konsyliarza” i to na los szczęścia z pogotowia. Ale niech wyzdrowieje, nuże odgadywać, że doktor taki i owaki; wtedy, zasie lekarz powiada: Dobrze, pogadamy o tym przy najbliższej okazji... I tak się ta wojna od wieków ciągnie ku zderzeniu obozu leczących i nerwowaniu obozu leczonych i ku uciesze — poki zdrowie dopisze — publiczności. Zajmie się tą sprawą radio. Zajmie się tą sprawą p. t. „Lekarz pod nożem” dn. 13.III o godz. 22.00 w opracowaniu J.E. Skińskiego.

Młody złodziej kur w Bełchatowie

W dniu 11 b.m. Posterunek P.P. w Bełchatowie zatrzymał Jonczyka Jana, lat 19, zam. w Bełchatowie, przy ul. Łąkowej, podejrzanego o dokonanie kradzieży kur, na szkodę Jackowskiej Walerii.

Walne Zebranie

Towarzystwa Opieki na Zwierzętami w Piotrkowie
Stosownie do Statutu Towarzystwa O. n. Z. R. P. par. 34, oraz uchwały Zarządu Tow. z dnia 15 lutego 1937 r., zawiadamia się wszystkich członków, że w dniu 11 kwietnia 1937 r. odbędzie się zwyczajne doroczne Walne Zebranie członków T. O. n. Z. o godzinie 12-ej min. 30 w lokalu przy ulicy Plac Kościuszki Nr. 8 (kancelaria Notariusza) bez względu na ilość obecnych członków. Zebranie odbędzie się z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego i sekretarza Walnego Zebrania;
- 2) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zebrania;
- 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu za czas od dnia 1 stycznia 1936 r. do dnia 31 grudnia 1936 r.;
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
- 5) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
- 6) Uchwalenie budżetu na rok 1937;
- 7) Wolne wnioski.

Zarząd Tow. Opieki n. Zwier. w Piotrkowie

Kto będzie wicemistrzem w koszykówce

Najbliższą niedzielę, dnia 14 bm. o godzinie 11 przed południem zostanie rozegrany decydujący mecz o drugie miejsce w tabeli rozgrywek podokręgu Piotrkowskiego Piłki Ręcznej pomiędzy T. G. Sokół mistrzem tabeli, a R.K.S. Ruch. Mecz zostanie powtórzony na skutek protestu złożonego przez T. G. Sokół. Od wyniku tego spotkania nie zależy wicemistrzostwo Podokręgu. Gdy bowiem spotkanie wygra Ruch, to uzyska tytuł wicemistrza, jeśli zaś punkty zdobyje Sokół to, drugie miejsce przypadnie dla K.S. „Strzeleca”, który nie biorąc bezpośrednio udziału w rozgrywkach musi w duchu życzyć zwycięstwa Sokołowi, walczącemu nie tylko o swojaambicje sportową, ale i o tytuł wicemistrzowski dla „Strzelca”.

Kradzieże w Bełchatowie

W dniu 10 b.m. na Posterunku w Bełchatowie złożył zameldowanie Chudzik Tadeusz zam. we wsi Bińków, gm. Bełchatówek, że w okresie od 3 do 10 b.m. skradziono mu z mieszkania 14 paczek bawełny.

Najstarszy i najpopularniejszy sklep kolonialny
Z. Banaszewskiego
w Piotrkowie, róg ul. Sieradzkiej i Placu Kościuszki na nadchodzące święta

POLECA: Wyborowe wina, miody i trunki zagraniczne i krajowe od najtańszych do najprzedniejszych według cennika

Owoce wszelkiego rodzaju, cukry, czekolady, bakalie, pierniki z pierwszorzędnych firm krajow. Wielki wybór kolonialno-spożywczych artykułów najpotrzebniejszych dla pań domu.

DEWIZA FIRMY: Niskie ceny — wysokogatunkowe towary!